



Sylwia Czubkowska

Chińczycy trzymają nas mocno

Społeczny Instytut Wydawniczy

Znak, 2022

Niby mamy świadomość chińskiej globalnej ekspansji i od czasu do czasu zapala nam się czerwone

światelko. Podróżujący widują flagi chińskie powiewające na dziesiątkach inwestycji w różnych krajach, czytamy coraz więcej analiz na temat strategii Chin. Do osób związanych z sektorem ICT musiały dotrzeć informacje na temat afery szpiegowskiej wokół Huawei w Polsce, co zresztą dla Sylwii Czubkowskiej było bezpośrednim impulsem do zajęcia się tematyką Chin. Wydaje się, że grono czytelników „Domeny” powinno być nawet lepiej poinformowane, bo to z PTI wywodzą się autorzy ekspertyzy „Zagrożenia dla cyberbezpieczeństwa sieci telekomunikacyjnych w Polsce ze strony potencjalnych dostawców wysokiego ryzyka” (patrz tekst „Huawei a sprawa polska”, nr 4/2021 Biuletynu PTI).

Dopiero jednak książka Sylwii Czubkowskiej sprawia, że zamiast okazjonalnych światełek zaczyna pulsować wielki czerwony alarm. Najwyraźniej nie tylko sztuczna inteligencja potrzebuje odpowiednio przygotowanych danych. Research autorki robi wrażenie, dwa lata skrupulatnego zbierania w różnych krajach informacji, konsultowanych z lokalnymi ekspertami. Sylwia Czubkowska pozwala nam spojrzeć na kolonizacyjne zapędy Chin z punktu widzenia całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej, a nie tylko z krajowych perspektyw poszczególnych państw. Bazując na reporterskim talencie, umiejętnie buduje swoją opowieść i starannie wyważa proporcje między wypowiedziami znawców tematu a danymi. W efekcie dajemy się uwieść narracji i tylko co pewien czas ze zgrozą konstatujemy, że nie jest to literacka fikcja.

– *Europejczycy lubią myśleć o Chinach w kategoriach egzotyki. Widzieć w nich hybrydę pradawnego imperium, starożytnej kultury i komunistycznej ortodoksji... Nam jednak bardziej niż na stereotypach powinno zależeć na zrozumieniu procesów, jakim już jesteśmy poddawani* – pisze autorka i prezentuje chińskie metody urabiania państw naszego regionu. Są one zniuansowane, co świadczy o dobrym rozpoznaniu lokalnych stosunków. Precyzyjnie wyłuskiwani „ambasadorzy” chińskich interesów rekrutują się z opiniotwórczych środowisk edukacyjnych i biznesowych. Sporo miejsca w tym kontekście autorka poświęca Polsce. Nie brakuje u nas pożytecznych idiotów w rodzaju byłego senatora Samoobrony, który protestował przeciwko ograniczaniu interesów Huawei, bo

Polska jest jednym z większych eksporterów produktów rolniczych do Chin (w rzeczywistości nieco ponad 0,5 procenta całego polskiego eksportu rolno-spożywczego). Na tak przygotowanym gruncie z niemałą znajomością psychologii Chin prezentują niezwykle dla ich strategii Nowego Jedwabnego Szlaku znaczenie danego kraju, wynikające z położenia, historii lub innych zasług. Ofertą są najczęściej inwestycje, kredyt na korzystnych warunkach, dostawa technologii, wspólne prace badawcze i ogromny rynek zbytu. Później, w zależności od rozwoju sytuacji, stosuje się różne metody dyplomatyczne: od oddziaływań miękkich po wilczą dyplomację.

W pierwotnych zamierzeniach autorki książka miała liczyć 17 + 1 rozdziałów. 17 opowieści o moszczeniu się Chin w poszczególnych państwach naszego regionu zestawione z planami Chin wobec tego kawałka świata. W ciągu dwóch lat ze współpracy z Chinami wycofała się Litwa, w tym samym kierunku podążają Estonia, Łotwa i Czechy. Tylko Węgry i Serbia są otwarcie prochińskie. Nie bez znaczenia jest tu antychińska polityka kontynuowana przez Joe Bidena.

Chińczycy umiejętnie wykorzystują wszelkie zadrażnienia w obrębie Unii Europejskiej. Gdy Unia ociągała się z dostawami środków ochrony podczas pandemii, Chiny wykorzystały okazję. Nie tylko premier Morawiecki skompromitował się, witając na lotnisku Okęcie An-225 z chińską pomocą. Sprzętu było tak mało, że nie musiał przylatywać największym samolotem świata, a maseczki bez atestów – bezużyteczne, mimo to postrzeganie Chin w naszym kraju poprawiło się. To pokazuje, jak łatwo dajemy się nabierać na grepsy PR.

Tytuł książki odwołuje się do naszej kulturowej tożsamości, choć nie wiadomo, czy parafraza cytatu z „Wesela” nadal jest rozpoznawalna przez młodsze pokolenia. Podtytuł: „Pierwsze śledztwo o tym, jak Chiny kolonizują Europę, w tym Polskę” sugeruje jakieś wątki sensacyjne, a tak nie jest. – *Pisząc tę książkę, bardzo nie chciałam Chinami straszyć ani wyolbrzymiać ich wpływów... Znacznie ciekawsze i ważniejsze wydaje mi się po prostu zrozumienie sposobu, w jaki one patrzą na świat, i wyciągnięcie z tego wniosków* – konstatuje Sylwia Czubkowska. Te wnioski musimy wyciągnąć sami na różnych poziomach: wyborów konsumenckich, decyzji gospodarczych i – wreszcie – politycznych.

 Anna Książ